

LIST DO REDAKTORA «KURIERA PORANNEGO»
Z DNIA 12 SIERPNI 1925 R.

Gen. Sikorski, ówczesny Minister Spraw Wojskowych, wobec nacisku opinii, domagającej się powrotu Piłsudskiego do wojska, starał się wytwarzać pozory, że znajdował się w kontakcie z Piłsudskim i że uzgadniał z nim projekty ustaw o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Stąd potrzeba niżej przytoczonego listu, zaprzeczającego w sposób zdecydowany rozsiewanym przez gen. Sikorskiego wiadomościom.

Na skutek opublikowania tego listu pojawiła się wykrętna enuncjacja z Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 17 sierpnia 1925 r. («Kurier Polski» z 18. VIII. 1925 r.). Treścią jej było następujące rozumowanie: Gen. Sikorski znał krytyczne stanowisko Piłsudskiego wobec projektu ustawy, zredagowanego przez gen. Sosnkowskiego. Ponieważ projekt gen. Sikorskiego szedł mniej po linii żądań Piłsudskiego, gen. Sikorski nie chciał oficjalnie zwracać się do Piłsudskiego o opinię o tym projekcie z obawy, że wyrażenie przez Piłsudskiego ostrej krytyki zamknie mu możliwość zaproponowania w imieniu rządu powrotu Piłsudskiego do służby czynnej, «co uważał dla armii za pilne i niezmiernie potrzebne». Gen. Sikorski zapewniał więc z jednej strony, że chce powrotu Piłsudskiego do armii a równocześnie redagował projekty ustaw, o których był z góry przekonany, że uniemożliwią one Piłsudskiemu objęcie stanowiska Generalnego Inspektora.

List podajemy według «Kuriera Porannego» z dnia 15 sierpnia 1925 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Podczas ostatniego zjazdu legionowego niejeden dziesiątek osób zwracał się do mnie z zapytaniem, czy istotnie nie miałem żadnych pertraktacyj z p. Sikorskim, obecnym ministrem spraw wojskowych, w sprawie ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Stwierdzano przy tym, że przecie, jak ze strony p. Sikorskiego im wiadomo, poprawki wniesione do pierwotnego projektu są za moją zgodą i umową ze mną. Spotkałem się już z tym w rozmowach z kilku wyższymi oficerami.

Zawsze byłem zdziwiony tym faktem, gdyż raz po raz w sposób stanowczy ogłaszałem swój pogląd na tę sprawę, wręcz spreczny ustawie, omawianej w sejmie. Wyraziłem w odpowiedzi zdumienie, że logika mniej przemawia do interpelantów, niż pospolite kłamstwa, plotki i obmowa. Dodawałem, że widocznie potrzebne są silne bardzo argumenty i okre-

ślenia, aby po przez sieć kłamstwa i reklamy przedrzeć się w Polsce ze słowem spokojnej prawdy i logiki.

Dlatego też dla wyjaśnienia tej sprawy — jak widzę i nie wiem dlaczego, tak żywo obchodzącej wielu czynnych i byłych wojskowych — proszę o umieszczenie jedynej bezpośredniej korespondencji, którą wymieniłem w tej sprawie z p. Sikorskim jeszcze w lutym zeszłego roku. Jest nią list następujący ¹⁾.

Dziwny ten system kłamstwa i niegrzeczności, którego tak często w tym państwie jestem obiektem, wprowadza — wyznając — mnie nieraz w zakłopotanie, gdyż jest to natrętną muchą z chlewa, ociężałe latającą koło głowy. Nie dalej, jak kilka dni temu, z gazet dowiedziałem się, że brać będę udział w manewrach tegorocznych ²⁾. Ogłoszonym to zostało bez żadnego z mej strony upoważnienia, widocznie dla jakiejś chwilowej dla kogoś korzyści.

Pozwolę sobie na zakończenie przytoczyć moją rozmowę, którą miałem ongiś podczas mego urzędowania, jako Naczelnik Państwa. Jeden z bardzo eleganckich dyplomatów, reprezentujący jedno z wielkich mocarstw, przy rozmowie o sytuacji politycznej prosił mię, bym nie brał zanadto do serca dosyć obrażającej Polskę mowy publicznej, wypowiedzianej przez premiera rządu, który ów dyplomata reprezentował. Na usprawiedliwienie dodał, że, niestety, w Polsce wobec względnie świeżej i samodzielnie prowadzonej pracy państwowej tyle się rozsiewa fałszywych i nieprawdziwych wieści, tak śmiesznie a ubliżająco przekręca się każde słowo wypowiedziane, tak niezwykle śmiało i dziecinnie rozporządza się w druku bez upoważnienia imionami, nazwiskami i sekretami państwowymi, że uwzględnić trzeba ludzi, którzy, aby być zrozumianymi, dochodzą do najprostszych, nie używanych gdzie indziej form mówienia. Dodał złośliwie, że moja własna osoba w tym państwie jest dowodem prawdy jego słów w stosunku do Polski. Wydaje mi się często, że od niejakiego czasu mógłby ów dyplomata powtórzyć jeszcze raz swoje słowa.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy należnego szacunku, z którym pozostaję, oraz słowa wdzięczności za umieszczenie mego listu w szanownym piśmie.

J. Piłsudski.

Sulejówek, 12 sierpnia 1925 r.

¹⁾ List ten umieszczony jest w tomie VI, str. 209—211.

²⁾ Generał Sikorski urządził w tym czasie manewry na Wołyniu i na Pomorzu, reklamowane w prasie.